

Grzegorz Świdorski

Obraz Prus Wschodnich w świetle relacji podróżników polskich z ziem zaboru rosyjskiego w pierwszej połowie XIX wieku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 565-574

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Świderski

Obraz Prus Wschodnich w świetle relacji podróżników polskich z ziem zaboru rosyjskiego w pierwszej połowie XIX wieku

Prusy Wschodnie nie były celem zbyt licznych świadomie zaplanowanych wędrówek Polaków, odwiedzających chętnie inne rejony dawnej Rzeczypospolitej¹. Jednakże ziemie tej prowincji w wyniku gwałtownych i często dramatycznych wydarzeń historycznych, mających miejsce w pierwszej połowie XIX w., dość często gościły Polaków.

Wśród podejmowanych przez nich wędrówek do Prus Wschodnich można wyróżnić dwa ich zasadnicze rodzaje. Pierwszym, zdecydowanie nielicznym rodzajem wędrówek były peregrynacje naukowe. Drugi rodzaj stanowiły wyprawy wojenne zapoczątkowane na większą skalę w związku z kampanią napoleońską w 1806/1807 r., kontynuowane następnie w schyłkowym okresie powstania listopadowego w 1831 r. oraz podczas Wiosny Ludów w czasie formowania wojska polskiego w Wielkopolsce w 1848 r.

W wyniku upadku Napoleona oraz postanowień podjętych w 1815 r. na Kongresie Wiedeńskim, Księstwo Warszawskie utraciło niezależność, dostając się ponownie pod bezpośrednie rządy Rosji oraz częściowo Prus². Ta kolejna wielka tragedia narodu polskiego, kładąca kres samodzielnej i suwerennej namiastce dawnej Rzeczypospolitej – Księstwu Warszawskiemu, na pewien czas powstrzymała podróżników polskich od peregrynacji do prowincji. Jako jeden z pierwszych polskich naukowców podróż do prowincji pruskiej odbył w 1817 r. Julian Ursyn Niemcewicz³. Podczas swojej wędrówki zwracał uwagę na różnego rodzaju pamiątki historyczne związane z Polską, nie stronił przy tym od uwag na temat ówczesnej sytuacji społecznej i gospodarczej w regionie. Podróż podjął w 1817 r., w pierwszej kolejności odwiedził miasta dawnych Prus Królewskich włączone do prowincji Prus Zachodnich, później zaś miasta prowincji Prus Wschodnich należące dawniej do Prus Królewskich: Frombork (Frauenburg) i Braniewo (Braunsberg) oraz do Prus Książęcych: Świętomiejse (Heiligenbeil), Królewiec (Königsberg), Kętrzyn (Rastenburg), Ryn (Rhein) i Białą Piską (Biälla), a także wieś Parys (Paaris) położoną w pobliżu Sępola⁴.

Przebywając na obszarze północnej Warmii zwrócił uwagę na jej katolickość. Podczas pobytu we Fromborku wspominał bardziej znamienitych biskupów warmińskich oraz Mikołaja Kopernika, zaś w Braniewie przypomniał postać bp. Hozjusza i powstałe z jego inicjatywy kolegium jezuitów.

1 Przy analizie tego zagadnienia nie zostały uwzględnione przewodniki oraz opracowania powstałe na potrzeby działań wojennych, ze względu na odmienny charakter gatunkowy tych prac.

2 W granice Królestwa Prus włączono: Gdańsk z posiadłościami podmiejskimi, Toruń, powiat chełmiński i michałowski, por. E. Korc, *Zmiany administracyjno-terytorialne na obszarze byłych Prus Wschodnich ze szczególnym uwzględnieniem terenu województwa olsztyńskiego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1997, nr 1, ss. 8–9.

3 J. U. Niemcewicz, *Podróż do Prus Polskich i Książęcych w r. 1817*, w: *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż–Petersburg 1858, ss. 225–285.

4 Ibidem, ss. 262–283.

ickie z bogatą w polonia biblioteką oraz postać bp. Wydźgi i jego dzieło – seminarium papieskie⁵. W czasie podróży z Braniewa do Świętomiejscza Niemcewicz pisał o dawnej granicy przebiegającej w tym rejonie między Prusami Królewskimi a Książęcymi. Z pobytu w Świętomiejscu odnotował jego małe zaludnienie i ubóstwo oraz postać gwardiana bernardyna, jednego z pierwszych zakonników, który się ożenił pod wpływem nauk Lutra⁶. W Królewcu odwiedził katedrę oraz kościół św. Mikołaja, zwany także kościołem polskim, poświęcając im obszerny opis⁷. Z nieznanych przyczyn, podając nazwisko proboszcza kościoła św. Mikołaja, zmienił jego rzeczywiste nazwisko z Jerzego Olecha na Oloffa, a z pastora uczynił księdza katolickiego⁸.

W czasie podróży przez Prusy Wschodnie Niemcewicz zwracał uwagę na zasięg występowania języka polskiego. Przebywając we Fromborku, ze smutkiem stwierdził, iż „mało co język polski jest znanym; niewiele już nawet kanoników mówić nim może”, za to przebywając w katedrze, zauważył „starca, p. Sarnickiego, ubranego po polsku”, który „podług wszelkiego podobieństwa był to już ostatni reprezentant panowania naszego w tych stronach”⁹. W Królewcu wielkie wrażenie wywarł na nim pastor Jerzy Olech „mówiący prawdziwą Zygmuntofską polszczyzną”, który dodatkowo „co niedziela każe po polsku”¹⁰. W trakcie dalszej podróży zanotował, że od Kętrzyna do granicy Królestwa Polskiego „lud zaczyna mówić po polsku, dokładnie bardzo, lecz z akcentem mazowieckim”¹¹. Według Niemcewicza fakt funkcjonowania języka polskiego na znacznych obszarach dawnych Prus Książęcych przyczynił się do tego, iż „margrabia Albrecht, sam język ten doskonale umiejący, kazał pisać książki nabożne, tłumaczyć ewangelię na tenże język” oraz „sprowadził do Królewca sławnych nauką protestantów Polaków”¹². Działalność edytorska grona polskich uczonych protestantów osiadłych w Królewcu została przez Niemcewicza opisana szczegółowo, zaś ich dzieła stały się celem jego usilnych poszukiwań¹³.

Dość dobrze scharakteryzował także biblioteki i archiwa w Królewcu pod kątem zawartych w nich poloników¹⁴. Cennym uzupełnieniem opisu Królewca są rzeczowe informacje o innych wyznaniach religijnych i ich wyznawcach w tym mieście. Znaczną część tych informacji Niemcewicz poświęcił ludności żydowskiej¹⁵. W spostrzeżeniach z podróży przez prowincję wschodniopruską, obok opisu lokalnych zabytków kultury i ich powiązań z kulturą polską, Niemcewicz przedstawił także bardzo pozytywną ocenę rozwoju miast i wsi tego regionu zarówno pod kątem kulturalnym, jak i gospodarczym. Wysunął jednak sporo zarzutów pod adresem rządu pruskiego, który oskarżał o prowadzenie akcji germanizacyjnej, przejawiającej się w wypieraniu języka polskiego ze wszystkich sfer życia¹⁶.

Innym podróżnikiem polskim z ziem zaboru rosyjskiego odbywającym peregrynację przez ziemie pruskie, był młody wilnianin Karol Podczaszyński¹⁷. Jako dobrze zapowiadający się architekt

5 Ibidem, ss. 262–265.

6 Ibidem, s. 265.

7 Ibidem, ss. 274–276.

8 Ibidem, s. 276: „– – Książdz Oloff jest w nim proboszczem – –”.

9 Ibidem, s. 263.

10 Ibidem, s. 276.

11 Ibidem, s. 282.

12 Ibidem, s. 271.

13 Ibidem, ss. 271–274, 276–277, 282.

14 Ibidem, ss. 277–281.

15 Ibidem, s. 276, 283.

16 Ibidem, s. 283.

17 S. Kalemka, *Królewiec i Berlin widziane w 1817 r. okiem architekta wileńskiego. Raport Karola Podczaszyńskiego*, KMW, 1997, nr 2, ss. 175–184.

w 1817 r. został wysłany przez Radę Wydziału Uniwersytetu Wileńskiego na dwuipółletnie studia do Europy zachodniej¹⁸. Szlak jego podróży wiódł m.in. przez ziemie prowincji Prus Wschodnich, co zaowocowało obszernym opisem Królewca¹⁹. Podczaszyńskiemu Królewiec jawił się jako stare miasto kupieckie, drugie po Berlinie²⁰. Stare gotyckie kamienice miasta nie przypadły jednak do gustu młodemu architektowi z Wilna, według którego ściany frontowe tych budowli „niemiłe oku sprawiają wejrzenie”²¹. Większe uznanie w oczach Podczaszyńskiego zdobyła zabudowa ulic Długiej i Królewskiej oraz świeżo odbudowana, po zniszczeniach wyrządzonych przez pożar dzielnica, zwana Przedmieściem (Vorstadt)²². Z największym uznaniem wyrażał się o gmachu nowego teatru oraz o obserwatorium astronomicznym, opisując te budowle ze szczegółami²³. W raporcie Podczaszyński z przykrością odnotował brak architektury wśród przedmiotów wykładanych na miejscowym uniwersytecie²⁴.

Po opuszczeniu Królewca 3 października 1817 r. Karol Podczaszyński skierował się w dalszą podróż do Berlina, mijając po drodze Frombork, gdzie obejrzał „niektóre pamiątki dotyczące się dziejów narodowych”²⁵.

W 1819 r. Krystyn Lach Szyrma na polecenie księcia Adama Jerzego Czartoryskiego odbył podróż do Królewca²⁶. Wspomnienia z tej podróży zostały opublikowane w 1826 r. na łamach czasopisma „Rozrywki dla Dzieci” wydawanego przez Klementynę Tańską²⁷. Szyrma w czasie swojej podróży po prowincji wschodniopruskiej zwiedził m.in. Frombork, co było ściśle związane z kultem, jakim otaczał Kopernika²⁸. Obraz Królewca, choć przywołał u Szyrmy nostalgiczne wspomnienia z lat młodości, kiedy pobierał nauki w tym mieście, nie zdołał jednak powstrzymać negatywnej oceny jego architektury, którą autor podsumował następującymi słowami: „We wszystkich budowlach widać mierność, nie ma wspaniałych pałaców jak w Warszawie, bo nie ma też i panów”²⁹. Przy opisie Królewca Szyrma dużo uwagi poświęcił najznakomitszym zabytkom miejskim, archiwum krzyżackiemu oraz bibliotekom³⁰. Zaprezentował także dzieje i współczesność Albertyny³¹. Opisując Królewiec, Szyrma przedstawił obraz jego życia gospodarczego, a miasto jako prężny ośrodek handlowy, bardzo ważny węzeł komunikacji morskiej i lądowej utrzymujący stałe połączenia z Anglią, Francją, Holandią, Ameryką, a także z Litwą i Polską³². Z wielkim uznaniem wyraził się o pracowitości społeczeństwa Królewca oraz o panujących w nim stosunkach społecznych³³. Nie omieszkał także wspomnieć o obecności w tym mieście Polaków

18 Ibidem, s. 177.

19 Ibidem, ss. 179–180.

20 Ibidem, s. 179.

21 Ibidem, ss. 179–180.

22 Ibidem, s. 180.

23 Ibidem.

24 Ibidem.

25 Ibidem.

26 N. Kasperek, *Polskie podróże „naukowe” po Prusach Wschodnich w pierwszej połowie XIX w.*, w: *Polska opinia publiczna wobec Prus Wschodnich w XIX i XX w.*, Olsztyn 1997, s. 20.

27 K. L. S.[zyrma], *Opis podróży do jednej części Prus niegdyś polskich*, w: *Dziela Klementyny z Tańskich Hoffmancew*, t. V, Warszawa 1876, ss. 343–353; pierwodruk w: *Rozrywki dla Dzieci*, 1826, nr 26–27.

28 N. Kasperek, op. cit., s. 20.

29 K. L. S.[zyrma], op. cit., s. 344.

30 Ibidem, ss. 344–345.

31 Ibidem, ss. 345–347.

32 Ibidem, s. 349.

33 Ibidem, s. 350.

i kultury polskiej, co przedstawił następującymi słowami: „Językiem polskim można być wszędzie w Królewcu zrozumianym. Między kupcami wielu jest Polaków z pruskich prowincji, a kupcy Niemcy uczą się po polsku dla handlowych związków z Polską”³⁴.

W 1829 r. na łamach czasopisma „Kolumb” zostały opublikowane trzy listy Tadeusza Krępowieckiego zatytułowane „Przejażdżka w Prusach Polskich”³⁵. W trzecim liście autor opisał podróż z Gdańska przez Frombork, Braniewo, Świętomiejsce, Pokarmin (Brandenburg) do Królewca³⁶. Przebywając we Fromborku, Krępowiecki zwiedził miasto, podziwiał wieżę wodociagową oraz katedrę kapituły warmińskiej, zwracając szczególną uwagę na płyty nagrobne Hozjusza i Kopernika³⁷. W Braniewie zwrócił uwagę na ładną zabudowę miasta, dawne kolegium jezuickie oraz gotycki kościół św. Katarzyny³⁸. Uwadze Krępowieckiego nie uszedł również fakt, że w Braniewie „znaczna część mieszkańców polskim mówi językiem”³⁹. Świętomiejsce oraz Pokarmin nie zrobiły większego wrażenia na Krępowieckim⁴⁰. Obraz Królewca także nie przypadł mu do gustu, co podsumował następująco: „jest smutne, bez ruchu, ulice ma krzywe, ciasne”⁴¹. Przy opisie zamku królewieckiego Krępowiecki przedstawił doskonale zawaolowany żart z ówczesnej sytuacji politycznej panującej pomiędzy Prusami i Rosją, a także żartobliwy obraz Rosji „Zamek dawnych mistrzów krzyżackich, później książąt pruskich, nic odznaczającego nie ma. Ani jego budowa, ani wewnętrzne urządzenie na uwagę zasługiwać nie mogą, chyba tak nazwana Sala Moskiewska, której osobliwość jest nadzwyczajna długość”⁴². Spośród zabytków Królewca większe wrażenie wywarła na Krępowieckim katedra, na temat której przedstawił więcej informacji⁴³. Kończąc swoje spostrzeżenia z podróży po prowincji Prus Wschodnich, Krępowiecki wspomniął o wykorzystywanej przez pocztę konną krótszej drodze z Gdańska do Królewca prowadzącej przez Mierzęję Wiślaną⁴⁴.

W 1830 r. w chwili wybuchu powstania listopadowego w Królestwie Polskim w stolicy Prus Wschodnich przebywał Alojzy Ligęza Niewiarowicz⁴⁵. We wspomnieniach z tego okresu koncentrował się na przedstawieniu reakcji społeczeństwa królewieckiego na wieść o wybuchu powstania. Według relacji Niewiarowicza po nadejściu do Królewca pierwszych wiadomości o tym wydarzeniu zapanowała powszechna dezinformacja, pojawiły się pewne oznaki chaosu, co przedstawił następująco: „Niemcy nie wiedzieli, jak się zachować i biegali od domu do domu, chcąc się dowiedzieć szczegółów tak zadziwiającego wypadku”⁴⁶. W tym wyjątkowym okresie jedna z królewieckich cukierni, należąca do Szwajcara nazwiskiem Siegel, dysponowała najnowszymi dziennikami polskimi wychodzącymi w Warszawie oraz Wilnie, dzięki czemu stała się głównym punktem pozy-

34 Ibidem, s. 352.

35 T. Krępowiecki, *Przejażdżka po Prusach Polskich*, Kolumb. Pamiętnik opisowi podróży lądowych i morskich najnowszych odkryć geograficznych, wiadomościom statystycznym oraz z ziemi w styczności pozostających poświęcony, 1829, t. 5, nr 28, s. 187; nr 29, s. 232; nr 30, ss. 316–327; fragment listu trzeciego, w: Z. Fras, N. Kasperek, *Królewiec w oczach Polaków w XIX w.*, Olsztyn 1998, ss. 72–74.

36 Z. Fras, N. Kasperek, op. cit., ss. 72–74.

37 Ibidem, s. 73.

38 Ibidem.

39 Ibidem.

40 Ibidem, ss. 73–74.

41 Ibidem, s. 74.

42 Ibidem.

43 Ibidem.

44 Ibidem.

45 A. L. Niewiarowicz, *Ze wspomnień*, w: *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z r. 1830–1831*, Lwów 1882, ss. 458–459.

46 Ibidem, s. 458.

skiwania informacji o polskim powstaniu. Z powodu problemów językowych oraz dużej liczby zainteresowanych wieściami z Polski właściciel cukierni zaproponował Alojzemu Niewiarowiczowi i jego przyjacielowi Adamowi Poniatowskiemu tłumaczenie informacji prasowych wszystkim zainteresowanym. Obowiązki tłumacza i komentatora wydarzeń z ogarniętej powstaniem Polski Niewiarowicz pełnił przez kilka dni do momentu, jak to określił „dopóki gorączka Niemców nie ostygła i strach nie minął”⁴⁷. Oprócz zamieszania i strachu, jaki zapanował wśród ludności Królewca na wieść o wybuchu powstania w Królestwie Polskim, autor zarejestrował także bezpośredni stosunek Niemców do tego wydarzenia: „Mało wprawdzie, ale znalazło się nieco i takich, co nam winiszowali; nierównie jednak większa była liczba tych, którzy nam smutne zapowiadali następstwa”⁴⁸.

Przebieg powstania listopadowego na Litwie w pierwszych dniach lipca 1831 r. przybrał na tyle niepomyślny obrót, że głównodowodzący oddziałów polskich zdecydowali się wycofać na terytorium Prus. 13 lipca 1831 r. granicę pruską przekroczyły oddziały gen. Antoniego Gielguda i gen. Dezyderego Chłapowskiego, zaś 15 lipca oddziały gen. Franciszka Rohlanda⁴⁹. Od tego momentu rozpoczął się okres internowania powstańczych wojsk polskich w Prusach Wschodnich. Przebieg tych wydarzeń przedstawia spora liczba pamiętników spisanych przez przedstawicieli różnych szarż wojskowych, choć w porównaniu z masą wojsk, jakie były w 1831 r. internowane w Prusach Wschodnich, jest ich niewiele.

W pamiętniku gen. Dezyderego Chłapowskiego zostały zawarte lakoniczne opisy przekraczania granicy pruskiej oraz internowania⁵⁰. Autor skoncentrował się na informacjach, jakie docierały do nich o gen. Dembińskim oraz własnych działaniach dyplomatycznych mających na celu wyjaśnienie niepowodzenia kampanii na Litwie. Generał Chłapowski nie zamieścił zbyt wielu informacji na temat Prus Wschodnich. Bardziej rozbudowany opis Prus został zawarty tylko przy wspomnieniu pierwszego miejsca internowania⁵¹, które generał opisał następującymi słowami: „Na obóz wskazał nam miejsce generał pruski na gołym piasku, ale przynajmniej nad rzeczką z czystą wodą, o trzy mile od Memla”⁵².

W pamiętniku Henryka Golejowskiego informacji o Prusach Wschodnich także nie ma zbyt wiele. Autor zaprezentował dość szczegółowy opis obozu w Packmohnen, miejscu internowania żołnierzy z oddziałów dowodzonych przez gen. Rohlanda⁵³. Oprócz opisu samego obozu i rozlokowania w nim poszczególnych formacji wojska polskiego, Golejowski pisał o bardzo dużej liczbie żołnierzy pruskich strzegących internowanych oraz o spekulacyjnym handlu prowadzonym przez lokalnych kupców z żołnierzami polskimi⁵⁴.

Notatki sporządzone przez Konstantego Gaszyńskiego, żołnierza internowanego również w Packmohnen, dostarczają sporo informacji o obozie oraz stosunku władz pruskich i miejscowej

47 Ibidem, s. 459.

48 Ibidem.

49 H. Kocój, *Losy żołnierzy z oddziałów Chłapowskiego, Rolanda i Rybińskiego po przekroczeniu granicy Pruskiej w 1831 r.*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, 1968, t. XIV, cz. 2, ss. 183–184; N. Kasperek, *Listopadowi żołnierze w Prusach Wschodnich i Zachodnich w latach 1831–1833. Wspomnienia i relacje*, Olsztyn 1992, ss. 11–12.

50 D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. II. *Wojna roku 1830–1831*, Poznań 1899.

51 Gen. Chłapowski nie podał dokładnej lokalizacji tego obozu. Pierwszą noc po przekroczeniu granicy Prus oddziały dowodzone przez niego spędziły koło wsi Stetten, gdzie spotkał się z nimi pruski gen. Ferdynand Wilhelm Stülpnagel, zaś 14 VII korpus umieszczono za wsią Schermen nad rzeczką Minią, a po kilku dniach utworzono dodatkowo obóz w pobliskiej wsi Aschen. Od 8 IX władze pruskie rozpoczęły przemieszczać Polaków w inne rejony Prus Wschodnich; por. H. Kocój, op. cit., s. 185, 187; N. Kasperek, *Listopadowi żołnierze*, s. 14, 16.

52 Ibidem, s. 101.

53 H. Golejowski, *Pamiętnik*, oprac. I. Homola, B. Łopuszański, J. Skowrońska, t. 1, Kraków 1971, ss. 340–341.

54 Ibidem.

ludności do żołnierzy polskich⁵⁵. Stosunek władz pruskich do internowanych żołnierzy autor określił następująco: „wielu z oficerów pruskich szczególnie niższego stopnia, było dla nas chętnymi i prawdziwą nam okazywali sympatię i przyjaźń, ale począwszy od rangi majora wszyscy byli wiernymi sługami Mikołaja”⁵⁶. Gaszyński krytycznie wypowiadał się o okolicznej ludności, a to za sprawą spekulacyjnego handlu, jaki prowadzono z internowanymi żołnierzami, sprzedając im towary po znacznie zawyżonych cenach lub kupując od żołnierzy niektóre dobra za bezcen. Tę swoistą pruską gościnę autor podsumował słowami: „musieliśmy drogo gościnność pruską opłacać, i to jeszcze było łaską, że nam raczyli z tak wielkim zyskiem dla siebie dowozić koniecznych potrzeb”⁵⁷. Po 8 września 1831 r. Gaszyński wraz z innymi żołnierzami polskimi został przekwaterowany w okolice Królewca⁵⁸. Na nowych miejscach zakwaterowania władze pruskie znacznie złagodziły dotychczasowe ograniczenie wolności, a miejscowa ludność okazywała dużo przyjaźni żołnierzom polskim. Według Gaszyńskiego przykre i tragiczne przeżycia żołnierzy polskich, jakich doświadczili w obozie Packmohnen, zostały znacznie zneutralizowane przyjaznym nastawieniem ludności pruskiej z okolic Królewca, co po dłuższej znajomości zaowocowało bardziej zażyłymi kontaktami, przełamującymi stereotypowe wizerunki obu narodów⁵⁹. Jednakże nie wszystkie grzechy władz pruskich zostały wybaczone. Gaszyński podsumował to następująco: „W ogólności nigdy nie będziemy się skarżyć na obywateli Prus Wschodnich, z którymi obcowaliśmy kilka miesięcy w największej zgodzie, owszem, miłe nam zawsze zostanie wspomnienie dobroci ich serca i gościnności (która przecież daleką była od gościnności polskiej), ale krzywdy nam wyrządzone przez rząd tego kraju, nieprzyjemności doświadczone ze strony generałów i urzędników pruskich mocno utkwiły w naszym sercu i długo zapomnianymi nie będą”⁶⁰.

Szymon Konarski, autor kolejnego pamiętnika, jako żołnierz korpusu dowodzonego przez gen. Chłapowskiego zdołał uwiecznić własne przeżycia z okresu kwarantanny w obozie Aschen oraz dalszego internowania w Piławie (Pilau) i Domnowie (Domnau), jak również opis drogi na emigrację. Autor starał się nadać swojemu pamiętnikowi styl romantyczny, co w wielu miejscach przybrało groteskową formę, sprowadzając opis do rozmyślań nad tragicznym losem Polski i Polaków przeplatanych informacjami o ilości wypitego alkoholu i jakości zabaw odbytych danego dnia. Jednakże pomimo dominującej banalności, w pamiętniku Konarskiego została zawarta doskonała charakterystyka stosunku władz pruskich do polskich idei niepodległościowych oraz relacji społeczeństwa Prus Wschodnich z internowanymi Polakami. Opisując okres kwarantanny w Aschen, autor przedstawił beznadziejne położenie Polaków wywołane bardzo restrykcyjnym i obojętnym podejściem władz pruskich do internowanych żołnierzy. Pomimo tej bezduszości władz, Konarski zwrócił uwagę na całkowicie odmienne podejście do internowanych ze strony niektórych niższych szarż oficerów pruskich oraz części lokalnego społeczeństwa. Według relacji autora kontakty z niektórymi przedstawicielami miejscowej ludności w końcowym etapie kwarantanny oraz podczas dalszego internowania przybierały formę dużej zażyłości. Opisy kontaktów ze społeczeństwem oraz stosunek władz pruskich do internowanych zostały uzupełnione bardzo zwięzłym opisem odwiedzanych miejscowości, wśród których znalazł się opis obozu w Aschen oraz miast – Sępopola

55 [Konstanty Gaszyński], *Notatki oficera polskiego o obchodzeniu się rządu pruskiego z korpusem wojska polskiego (weszłego z Litwy do Prus pod dowództwem generała Giełguda) w czasie 53 dni trwającej kwarantanny*, Paryż 1833, ss. 6–24.

56 N. Kasperek, *Listopadowi żołnierze*, 1992, s. 46.

57 *Ibidem*.

58 *Ibidem*, s. 49.

59 *Ibidem*.

60 *Ibidem*, ss. 49–50.

(Schippenbeil) i Pienięzna (Mehlsack)⁶¹. Z wyjątkiem obozu kwarantanny w Aschen miasta Prus Wschodnich wywarły na Konarskim pozytywne wrażenie. Zwrócił uwagę na wiejskie domy podcieniowe występujące pomiędzy Pienięzmem a Pasłękiem (Preussisch Holland): „W drodze różne między wsiami znalazłem domy. Są tu budowane obszerniej, z wystawami wielkimi przed drzwiami, i drugie piętra domu składają małe okienka, gdzie spichrze”⁶² oraz na bogactwo ludności wiejskiej tych stron: „Chłop bryczką parą końmi jeździ, ogólności lud bogaty”⁶³.

W pamiętniku Ignacego Domejki, żołnierza polskiego internowanego w obozie w Aschen, Piławie i Gierdawie (Gerdauen), zostały zawarte informacje podobne w treści do pamiętnika Konarskiego, z tą tylko różnicą, że sposób ich prezentacji jest bardzo obszerny i konkretny. Autor wśród wspomnień z okresu kwarantanny w obozie Aschen opisuje niegodziwe warunki bytowania żołnierzy, przychylnie nastawienie niektórych pruskich oficerów ze straży obozowej oraz spekulacyjny handel uprawiany przez miejscową ludność⁶⁴. Po likwidacji obozu w Aschen i dwutygodniowym pobycie w Piławie, Domejko wraz z innymi żołnierzami polskimi został przetransportowany do Królewca. Trzydniowy pobyt w mieście pomógł żołnierzom polskim w nawiązaniu bliższych i bardziej przyjacielskich kontaktów z miejscową ludnością, co autor wspomina następująco: „nie z jednym z kupców handlujących naszym zbożem i drzewem zapoznaliśmy się i byliśmy dobrze przyjęci. Odeszły już nasze wicyny. Mieszkańcy królewieccy okazali ku nam wielką przychylność; uczniowie uniwersyteccy wykonywali dla nas nocną serenadę; na niczem nie zbywało”⁶⁵. Pobyt w Królewcu został zakończony rozestaniem zgrupowanych w nim polskich żołnierzy do małych miejscowości Prus Wschodnich. Domejko został skierowany do Gierdawy, zaś inni jego towarzysze do Kętrzyna (Rastenburga), Pruskiej Hławki (Preussisch Eylau) oraz Frydlandu (Friedland). Według relacji autora, na nowym miejscu zakwaterowania spotkał się także z przyjaznym i gościnnym traktowaniem ze strony mieszkańców, co opisuje w następujący sposób: „Przez cały ten czas mieszkańcy Prus Wschodnich okazali w ogólności gościnność, dobre serce, zapraszali do siebie; możniejsi dawali dla nas wieczory, obiady; młodzież śpiewała z nami patriotyczne pieśni w swoich zebraniach, resursach”⁶⁶. Domejko, podsumowując pobyt w Prusach Wschodnich, przedstawił pogląd, że gdyby tylko wśród internowanych Polaków pojawiła się chęć do nauki oraz zdolność wyciągania wniosków z doznanych porażek, pobyt w Prusach byłby doskonałą okazją do zdobycia nowego, bardziej przydatnego doświadczenia w budowaniu wolnej i niezależnej Polski: „Wiele się też dobrych rzeczy mogliśmy byli nauczyć w tych Prusiech co do porządku publicznego, co do administracji, sądownictwa, szkół i oszczędnego życia. Ale nasi bawili się, smucili, czy kłócili się jedni z drugimi, zalecali do Niemek i oczekiwali wojny od zachodu”⁶⁷. Z początkiem 1832 r. Domejko zdecydował się na emigrację i opuścił Prusy Wschodnie pozostawiając jako ostatni zapis związany z tym obszarem krótką informację o Fromborku. Miasto to zostało uwiecznione w pamiętniku Domejki jako miejsce – symbol przypominające Polskę za sprawą Kopernika⁶⁸.

Początek drogi na emigrację wiodącej przez ziemie pruskie i ostatnie przeżycia związane z tymi terenami zostały zaprezentowane w pamiętniku Józefa Alfonsa Potrykow-

61 Ibidem, s. 60, 144.

62 Ibidem, s. 144.

63 Ibidem.

64 I. Domejko, *Pamiętniki Ignacego Domejki*, wyd. Józef Tretiak, Kraków 1908, ss. 45–49.

65 Ibidem, s. 54.

66 Ibidem.

67 Ibidem, s. 55.

68 Ibidem, s. 57.

skiego⁶⁹. Autor przytacza zwięzły opis wyjazdu z Królewca oraz opisy miast stanowiących poszczególne etapy jego podróży. Przy opisie Braniewa i Fromborka w specjalny sposób podkreślił ich wyjątkowe znaczenie dla emigrujących żołnierzy polskich za sprawą znajdujących się w nich pamiątek historycznych związanych z Polską oraz wielkiej sympatii okazywanej przez mieszkańców Polakom.

August Maksymilian Grabowski odbył podróż po Prusach Wschodnich i Zachodnich w 1844 r.⁷⁰ Podróżując przez południowe krańce Prus Wschodnich, odwiedził Nidzicę (Neidenburg), Olsztyn (Hohenstein) i Ostródę (Osterode), a także stolicę regionu – Królewiec. Grabowski w opisie swojej podróży po Prusach Wschodnich bardzo dużo miejsca poświęcił miejscowemu społeczeństwu, eksponując u niego elementy kultury polskiej. Posłużyły one autorowi do poruszenia tematu postępującej germanizacji ludności kultywującej kulturę polską. Obraz Królewca Grabowski przedstawił następującymi słowami: „Królewiec, jak i wszystkie miasta jego równienniki, jest nieporządnym, niewygodnym, niezdrowym. Domy jego bowiem są za bardzo skupione, bez dziedzińców, ani nawet podwrozy; stawiane są bez żadnego systematu w ulicach krótkich, krzywych i ciasnych”⁷¹.

Z nieco innej perspektywy o Prusach Wschodnich i ich mieszkańcach pisał w pamiętniku Ruffin Piotrowski⁷². Autor, jako zbieg z Syberii, prezentował informacje o tym regionie oraz z pobytu w areszcie królewieckim w 1846 r. Podczas podróży przez północne regiony Prus Wschodnich uwagę Piotrowskiego zwrócili Żmudzini stanowiący według jego spostrzeżeń większość wśród mieszkańców okolic wiejskich. Ludność żmudzka charakteryzowała się wysoko rozwiniętą świadomością narodową, co przejawiało się zdecydowanym odrzuceniem wszelkich związków z ludnością niemiecką: „przekonałem się, iż bynajmniej nie życzą, ani chcą być Niemcami, a jeżeli Żmudzina zapytasz czy on Prusak, Niemiec, z oburzeniem ci natychmiast odpowiada: O nie, nie, ja nie Prusak, nie Niemiec, ja jestem Litwin”, oraz kultywowaniem swoich tradycji narodowych i języka ojczystego „Z rozmów, jakie z tymi Żmudzina ciągle po żmudzku, a bardzo lichy po niemiecku mówiących, miałem –”⁷³. Okres pobytu w areszcie królewieckim posłużył autorowi pamiętnika do zaprezentowania przerażającego obrazu pruskiego systemu penitencjarnego odzierającego z godności ludzkiej wszystkich aresztowanych⁷⁴. Piotrowski przedstawił też społeczeństwo Królewca nacechowane wielkimi kontrastami i sprzecznościami. Ukazując jego przekrój, ustawił na jednym końcu bezdusznych służbistów gotowych oddać własne życie dla równie nieludzkiego systemu władzy, poprzez całą gamę mniej lub bardziej przyjaznych osób, po jednostki gotowe nieść pomoc nieznanemu nawet kosztem własnego bezpieczeństwa.

Hipolit Maurycy Glazer, autor jednego z ostatnich znanych współcześnie pamiętników z pierwszej połowy XIX w., zarejestrował podczas podróży przez prowincję wschodniopruską sporo informacji o bardzo dużym znaczeniu historycznym. Pod wpływem informacji o formowaniu się wojska polskiego w Wielkopolsce oraz wierząc w szybki wybuch wojny Prusaków i Polaków przeciwko Rosji, 13 kwietnia 1848 r. wyruszył z Kalwarii w guberni augustowskiej w kierunku Wiel-

69 J. A. Potrykowski, *Tulactwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta*, wstęp i oprac. A. Owsieńska, cz. 1, Kraków 1974, cz. 1, ss. 47–52; fragment dziennika w: N. Kasperek, *Listopadowi żołnierze*, 1992, ss. 148–151.

70 A. M. Grabowski, *Podróż do Prus*, Paryż 1859. W 1946 r. wydano ponownie dzieło A. M. Grabowskiego jednak z pewnymi brakami, A. M. Grabowski, *Podróż do Prus (1844)*, Warszawa 1946, oprac. K. Sieradzka.

71 Ibidem, s. 37.

72 Z. Frasz, N. Kasperek, op. cit., ss. 110–136.

73 Ibidem, ss. 110–111.

74 Ibidem, ss. 113–119.

kopolski, przekraczając tego samego dnia granicę wschodniopruską. Podczas podróży przez Prusy Wschodnie Glazer doświadczył licznych kontaktów z przedstawicielami tutejszego społeczeństwa, reprezentującymi cały przekrój postaw społecznych. Pamiętnik Glazera przedstawia zatem doskonały obraz pruskiej maszyny urzędniczej działającej w rytm rozporządzeń państwowych bez względu na nastroje społeczne. Wszystkie te informacje potwierdzają wcześniejsze spostrzeżenia Polaków podróżujących przez Prusy Wschodnie. Jednakże pamiętnik Glazera zawiera wiele informacji o gwałtownym i wszechobecnym wybuchu poparcia dla idei niepodległościowej narodu polskiego objawiającym się szczególnie dobitnie w stolicy regionu – Królewcu⁷⁵. Glazer opisał spotkanie z grupą kleryków uczących się w braniewskim seminarium duchownym, a złożoną w większości z mieszkańców południowej Warmii oraz ze Ślązakiem ks. Jerzym Smolką, wykładowcą w seminarium. Charakteryzowali się oni wysoko rozwiniętą polską świadomością narodową, co otwarcie manifestowali. Podczas pobytu w Braniewie Glazer zarejestrował także zbrojne wystąpienie biedoty miejskiej. Autor pamiętnika zinterpretował to wystąpienie jako działanie przestępcze, nie dostrzegając w tym wydarzeniu głębszych przemian zachodzących w społeczeństwie niemieckim pod wpływem wydarzeń Wiosny Ludów.

Podsumowując naukowe i wojenne peregrynacje Polaków z zaboru rosyjskiego do prowincji Prus Wschodnich w pierwszej połowie XIX w. można stwierdzić, że zaowocowały one znaczną liczbą pamiętników, wspomnień, dzienników i innymi krótszymi formami opisu odbytych podróży po tym obszarze. Opisywano w nich różne aspekty życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego odwiedzanego regionu.

Obraz prowincji wschodniopruskiej zawarty w relacjach podróżników polskich był niejednorodny. Wraz z upływem lat ulegał on ewolucji, co było wynikiem bardzo szybko następującej zmiany sytuacji politycznej w tej części Europy. Efektem tego było stopniowe rozszerzanie opisów o kolejne elementy istotne dla nowych grup Polaków odwiedzających Prusy Wschodnie w określonym czasie. Przy czym te nowe elementy w kolejnych okresach były akcentowane zdecydowanie silniej w porównaniu z innymi.

Uogólniając w znacznym stopniu to twierdzenie, można wyodrębnić trzy umowne okresy oraz charakterystyczne dla nich zakresy tematyczne, w oparciu o które kształtowane były opisy Prus Wschodnich:

1. Okres 1815–1829. Opis Prus Wschodnich pod względem kulturowym ze szczególnym akcentem na związki z kulturą polską. Doskonałym przykładem są tu opisy autorstwa Juliana Ursyna Niemcewicza z 1817 r., koncentrującego się na prezentowaniu Prus Wschodnich w kontekście ich dorobku kulturowego z uwzględnieniem obecności zabytków kultury polskiej. W podobnym ujęciu przedstawił Prusy Wschodnie Krystyn Lach Szyrma oraz Tadeusz Krępowiecki. Karol Podczaszynski opisywał Prusy Wschodnie tylko pod jednym kątem – architektury, nie prezentował ewentualnego udziału w tym zagadnieniu kultury polskiej.

2. Okres 1830–1832. Stosunek pruskiej administracji do Polaków i polskich idei niepodległościowych. Stosunek społeczeństwa Prus Wschodnich do Polaków. W pamiętnikach Konstantego Gaszyńskiego, Szymona Konarskiego i Ignacego Domejki z uwzględnieniem tych dwóch zakresów tematycznych stworzony został obraz Prus Wschodnich. Natomiast pozostali pamiętnikarze: gen. Dezydery Chłapowski, Alojzy Ligeza Niewiarowicz, Henryk Golejowski, Józef Alfons Potrykowski do kształtowania obrazu Prus Wschodnich wykorzystali jeden z wymienionych zakresów

⁷⁵ H. P. Glazer, *Dziennik z podróży po Prusach Wschodnich i Zachodnich w 1848 r.*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył J. Jasiński, z rękopisu odczytał N. Kasperek, Olsztyn 1994, ss. 26–27.

tematycznych. Opis Prus Wschodnich z tego okresu uzupełniany był w większości wypadków także opisem dorobku kulturowego tego regionu.

3. Okres 1833–1850. Obraz społeczeństwa Prus Wschodnich. Obraz Prus Wschodnich zawarty w pamiętnikach Rufina Piotrowskiego, Augusta Maksymiliana Grabowskiego, Hipolita Maurycego Glazera zdominowany został przez opis społeczeństwa przedstawiający zachodzące w nim zmiany pod wpływem ogólnoeuropejskich przemian polityczno-społecznych. Ten podstawowy obraz uzupełniony został opisem stosunku władz pruskich i społeczeństwa do Polaków i ich idei niepodległościowych oraz obrazem dorobku kulturowego tego regionu.

Zaprezentowane pamiętniki polskich podróżników stanowią istotne źródło do poznania Prus Wschodnich w tym okresie. Ich wartość podnosi fakt, że opis dokonany został przez przybyszy spoza regionu.

Das Bild Ostpreussens in den Berichten polnischer Reisender aus dem russischen Teilungsgebiet und dem Königreich Polen in der 1. Hälfte des 19. Jhs. (1815–1850)

Zusammenfassung

Das Gebiet Ostpreussens war in der 1. Hälfte des 19. Jhs. keineswegs ein häufiges und bewußt gewähltes Reiseziel der aus dem russischen Teilungsgebiet ankommenden Polen. Unter den Reisen, die im Ostpreussen von Polen unternommen wurden, könnte man zwei Typen unterscheiden: Erstens die sehr seltenen wissenschaftlichen Reisen, zweitens die viel häufigeren Kriegswanderungen der Polen, die zuerst massenhaft am Napoleonischen Feldzug gegen Russland, dann 1830 am Novemberaufstand und 1848 am Völkerfrühling teilgenommen haben. Die Erlebnisse auf den Reisen und Wanderungen wurden in zahlreichen Tagebüchern, Erinnerungen oder auch in kürzeren Schilderungen dargestellt. Sie zeigen u.a. verschiedenartige Aspekte des gesellschaftlichen, wirtschaftlichen und kulturellen Lebens Ostpreussens.

Übersetzt von Magdalena I. Sacha